

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDZ, PONIEDZIAŁEK 23 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 53
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
 TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMOWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Decyzja o kolejach polskich w Gdańsku.

Genewski komitet prawników odmówił nam prawą utrzymaną a dyrekcji kolejowej w w. m. Gdańsku.

Genewa, 22 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Komitet prawników, zbrany w Genewie, wydał w dniu 18 b. m. opinię, przychylną się do decyzji gen. Hackinga, poprzedniego wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku, z dnia 12 grudnia 1922 r., odmawiając Polsce prawa do utrzymania na terytorjum w. m. Gdańska dyrekcji kolejowej, zarządzającej liniami kolejowymi, położonemi na terytorjum województwa pomorskiego. Opinia komitetu prawników będzie przedłożona radzie Ligi w ciągu 33-ej marcowej sesji Ligi.

Należy przypomnieć, że utrzymanie dyrekcji kolejowej w Gdańsku było dysk-

utowane względami na rozwój ekonomiczny Gdańska oraz na dogodność natury komunikacyjnej i administracyjnej. Względem finansowe i budżetowe natomiast przemawiały za przeniesieniem dyrekcji kolejowej z Gdańska do jednego z miast na terytorjum województwa pomorskiego, a w szczególności do Bydgoszczy. Skarb państwa zyskałby na tem bardzo poważne oszczędności, gdyż pobory personelu kolejowego w Gdańsku są niemal o 100 proc. wyższe od poborów na terenie województwa pomorskiego. Również względy na rozwój miast pomorskich przemawiają za przeniesieniem tam instytucji zatrudniającej liczną rzeszę urzędników i robotników.

SPRAWY GDANSKIE W LIDZE NARODÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 21 lutego.

Pisma tutejsze donoszą z Genewy: Na 13-yim punkcie porządku dziennego marcowej sesji rady Ligi narodów znajduje się 9 spraw gdańskich. Sprawy te spowodują zasadniczą dyskusję, która obracać się będzie w dwóch kierunkach: 1) kwestja prawno - państwowego stanowiska rządu gdańskiego w stosunku do Polski i do rady Ligi narodów według postanowień traktatu i według 11 skiego punktu widzenia, to znaczy na podstawie gospodarczych konieczności Polski; 2) omówienie poszczególnych

spraw gdańskich przez radę Ligi narodów. Rada Ligi narodów zajmie się mianowicie następującymi sprawami: no minacją nowego prezesa Rady Portu w Gdańsku, sprawą polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku, sprawą majątku b. pruskiego zarządu Wisły, sprawą policji portowej, sprawą zasad zawierania układów między Polską a Gdańskiem, sprawą poczty polskiej w Gdańsku, sprawą zamiany kilku publicznych gdańskich instytucji na towarzystwa akcyjne i wreszcie sprawą interpretacji art. 39 konwencji polsko - gdańskiej z roku 1920, dotyczącej kompetencji Wysokiego Komisarza Ligi narodów przy rozstrzygnięciu sporów polsko - gdańskich.

Prawica niemiecka kokietuje centrum, z którym chce utworzyć rząd.

Nacjonalisci i komuniści „maszerują razem“.

Berlin, 22 lutego.

Wczorajszy upadek gabinetu Marksa ma znaczenie zasadnicze dla Rzeszy. Zmiany parlamentarne w gabinecie pruskim obserwowane są z większym zainteresowaniem i są bardziej miarodajne niż wypadki na terenie Reichstagu. Walka o ster rządu pruskiego i pytanie, które stronnictwo odniesie zwycięstwo, prawica czy lewica, są walką o system rządów w Niemczech, walką o republikę i monarchję.

Po wczorajszym posiedzeniu sejmiku pruskiego i po dymisji gabinetu Marksa odbyła się narada stronnictw co do dalszych kroków w sprawie kryzysu rządowego. Sytuacja jest bardziej zagmatwana, niż przedtem. Możliwe jest powołanie do rządu po raz drugi Marksa z warunkiem usunięcia z gabinetu jedyne go przedstawiciela socjal-demokratów: ministra Severinga.

Na wczorajszym posiedzeniu centrum usunięto dwóch członków, przedstawicieli wielkiego przemysłu, którzy po-

wstrzymali się od głosowania, a nie umieli usprawiedliwić swojej nieobecności. Okazało się, że ci członkowie ciągną bardzo wydatnie ku prawicy. Prawi a ma nadzieję w dalszym ciągu, że utworzy rząd z centrum. W takim razie o kandydaturze Marksa nie byłoby mowy.

Berlin, 22 lutego.

Wybór nowego premiera odbędzie się w sejmie pruskim 4 marca. Prasa nacjonalistyczna domaga się rozwiązania sejmiku i nowych wyborów, któreby dały inną większość. Komuniści popierają to żądanie nacjonalistów w swoich organach. Pisma umiarkowane przypuszczają, że podjęta będzie jeszcze jedna próba, aby utworzyć gabinet Marksa na podstawie t. zw. koalicji wejmarskiej. Posłowie centrowi, którzy zostali wyrzuceni z partii, nazywają się Loenarz i von Papen. Inni posłowie centrowi również uchylili się od głosowania, lecz usprawienie ich nieobecności uznano za dostateczne.

Chamberlain kandydatem na przewodniczącego rady Ligi narodów.

Ma on już zapewnioną większość.

Genewa, 22 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

Jak się dowiadujemy, przyjazd angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina na marcową konferencję Ligi narodów również związany jest z wystawieniem jego kandydatury na stanowisko przewodniczącego rady Ligi narodów.

W kołach Ligi twierdzą, iż kandydatura ma już zapewnioną większość.

Paryż, 22 lutego.

Herriot zawiadomił rząd angielski, iż obecna sytuacja polityczna nie pozwoli mu na chwilowe nawet opuszczenie Paryża, wobec czego Chamberlain, udając się na jeden dzień w Paryż, celem odbycia z Herriotem konferencji we wszystkich najbardziej aktualnych sprawach. Herriot nie będzie występował na obecnej sesji rady Ligi jako delegat z ramienia Francji, lecz reprezentować ją będzie Briand.

Aresztowania cudzoziemców w Marsylii.

Polska Agencja Telegraficzna.

Marsylja, 22 lutego.

W czasie obławy nocnej, mającej na celu ujęcie osób niepożądanych, policja zatrzymała celem stwierdzenia tożsamości 5236 osób, w tej liczbie 2330 cudzoziemców. Aresztowano 662 osoby, z których 38 zatrzymano w areszcie.

Rozwiązanie parlamentu belgijskiego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 22 lutego.

Dzienniki donoszą z Brukseli, że rozwiązanie parlamentu nastąpi w ciągu najbliższych 2 tygodni. Nowe wybory oznaczono na dzień 5 marca.

Nowy napad dywersyjny na kresach.

Straż pograniczna stoczyła walkę z uzbrojoną bandą składającą się z 20 osób.

Wilno, 22 lutego.

Agencja Wschodnia.

W nocy z 19 na 20 oddział korpusu ochrony pogranicza stoczył w rejonie wsi Krzywe Znaki w powiecie wilejskim krwawą walkę z bandytami.

Bandą dywersyjną, liczącą około 20

ludzi, uzbrojona była w karabiny i granaty ręczne, oraz w jeden karabin maszynowy.

Po dłuższej wymianie strzałów bandyci rozproszyli się i wycofali na terytorjum sowieckie.

Zinowjew chce nadal prowadzić propagandę komunistyczną we Francji

sprzeciwia się, jednak temu Cziczeryn.

Ryga, 22 lutego.

Jak donoszą, między Cziczerynem a Zinowjewem powstał konflikt. Przyczyną konfliktu jest fakt, iż Cziczeryn udzielił posłowi francuskiemu, Herbertowi gwarancji odnośnie wstrzymania propagandy komunistycznej we Francji.

Zinowjew stwierdził, iż Cziczeryn w tym wypadku postąpił ponad swe kompetencje.

Gwarancja podobna, do udzielonej Herbertowi, przewidywana jest w tutejszych sferach rządowych tylko dla Japonii.

Król angielski przychodzi do zdrowia ale jeszcze 10 dni musi pozostać w łóżku.

London, 22 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Król Jerzy spędził spokojnie noc. Lekarze dworscy wypowiadają zdanie, że

stan J. Kr. Mości uległ znacznej poprawie, jednakże chory będzie musiał pozostać jeszcze około 10 dni w łóżku.

Komisja kontrolna prześle swoje sprawozdanie radzie ambasadorów.

London, 22 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sprawozdanie międzysojuszniczej komisji kontrolnej jest obecnie przedmiotem narad wersalskiej komisji doradczej, która prześle je wraz ze swymi uwagami radzie ambasadorów. W związku z tem prasa wyraża opinie, że byłoby wskazane zwołanie konferencji ministrów spr. zagranicznych państw sojuszniczych. W celu odbycia narady w powyższej kwestji. Jednak wbrew rozpowszechnianym pogłoskom w obecnej chwili zwołanie takiej konferencji nie jest przewidziane.

MARSZ. FOCHE O RAPORCIE KOMISJI KONTROLNEJ.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 22 lutego.

Marszałek Foch, przejrawszy raport komisji kontrolnej, wyraził opinię, że dopiero wtedy będzie można mówić o wypełnieniu warunków rozbrojenia, nałożonych przez traktat wersalski, jeżeli Niemcy ograniczą rzeczywistość stan swego wojska do 100 tys. ludzi, jeżeli zburzą lub przekształcą fabryki, które służą obecnie do wyrobu broni, jeżeli zdemilitaryzują policję, która obecnie jest wojskiem, pełniącym służbę na ulicach.

Herriot kontynuować będzie politykę radykalną.

Paryż, 22 lutego.

Wydział robotniczy partii radykalnej obradował wczoraj nad sprawą taktyki wobec zbliżających się wyborów do rad gminnych.

W obradach brali udział: prezydent ministrów Herriot oraz ministrowie Renohit i Chauteemps.

Herriot nakreślił plan swej dalszej działalności oraz wskazał na wielkie dzieło dokonane w Genewie. W końcu zaznaczył on, iż polityka jego w dalszym ciągu będzie szła w dotychczasowym kierunku to znaczy, że premier francuski będzie starał zrealizować program partii radykalnej.

Minister Godart w Krakowie.

Przedstawicielowi swiata pracowniczego Francji zgotowano owacyjne przyjecie

Krakow, 21 lutego
Polska Agencja Telegraficzna.

W sobote, dn. 21 b. m. rano przybyli z Warszawy do Krakowa francuski minister pracy Godart, oraz minister Sokal z malzonkami. W podrozy towarzyszyli gosciom dyrektor departamentu Piquenard oraz na czelnik wydzialu przyzdyjalnego w Warszawie p. Potulicki. Oficjalne powitanie nastapilo o godz. 9-iej rano w sali recepcyjnej na dworcu, gdzie zebraeli sie przedstawiciele wladz i urzadow miejskich. Pp. ministrów powital wojewoda krakowski p. Kowalikowski, wygłaszając 2 przemówienia, zwracając się do ministra pracy Godarta w słowach francuskich, zaś do ministra Sokala po polsku. P. wojewoda Kowalikowski powiedział do ministra Godarta: „Mam zaszczyt powitać Ekscelencję imieniem wladz krakowskich i społeczeństwa krakowskiego, które jak i cała Polska szczerze kocha Francję. Witajcie państwo w starej stolicy Polski”. Zwracając się do ministra Sokala wojewoda powiedział: „Pani i panie ministrze: Imieniem województwa, wladz krakowskich i społeczeństwa witam pana, panie ministrze i składam wyrazy naleźnej czci i holdu, jako dla członka rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Po powitania p. wojewoda Kowalikowski przedstawił gosciom zebranych przedstawiciele wladz, przyczem p. Stryjeński i Raka prosili ministrów Godarta i Sokala o zaszczytowanie swoja obecnością ogólnopolskiego zjazdu budowniczych, obradujacych w sali posiedzeń rady miasta. Z dworca dostojni goscie udali się na zwiedzenie miasta w towarzystwie prof. Mycielskiego, mjr. Pasłowskiego i starosty Tchurznickiego. O godz. 11.30 wstapili wraz z wojewoda Kowalikowskim do biblioteki Jagiellońskiej, gdzie zostali powitani przez rektora dr. Zimmermanna i senat akademicki, poczem udali się do auli Collegium Novum. O godz. 1.15 popoł. odbyło się w salach województwa śniadanie wydane na cześć gosci przez województwo krakowskie. Po śniadaniu goscie wyjechali do Wieliczki celem zwiedzenia salin, a po powrocie udali się do sali rady miejskiej, gdzie byli obecni przy wręczaniu dyplomów honorowych zasłużonym architektom prof. Ekielskiemu, Odżywolskiemu i Stryjeńskiemu. O godz. 7-iej wiecz. odbył się w Starym Teatrze obiad wydany na cześć gosci przez miasto. O godz. 12-iej w nocy goscie odjechali z powrotem do Warszawy. Dyrektor departamentu Piquenard odjechał z Krakowa o godz. 5-iej popoł. do Katowic, gdzie odbył konferencję z konsulem francuskim.

Sekretni wspolpracownicy Amundsen leci do bieguna.

Moskwa, 17 lutego. Najwyższy sad sowiecki wyjaśnil, że rozgłaszanie nazwisk korespondentów wiejskich i robotniczych dzienników sowieckich będzie uważane za przestępstwo karne i ma podlegać karom sądowym.

Specjalna služba telegraficzna „Republiki”. Kopenhaga, 21 lutego. Amundsen odleci na swym aeroplanie do bieguna północnego już w najbliższych dniach. Odlot został przyśpieszony z powodu niezwykle ciepłej zimy. Według meteorologów w okolicach podbiegunowych zaczęły się już roztopy.

List.

Pewnego wieczoru u hrabiny Marignac zebraeli się goscie na five-o'clock Życzliwa hrabina, dawna moja przyjaciółka, nie zapomniala o mnie, przysylając zaproszenie. Ponieważ towarzystwo hrabiny składało się zwykle z arystokracji Paryża— trudno było odmówić, zresztą, niemiałem powodu do nieskorzystania z wizyty — nie namyslałając się więc długo, wlozylem smoking i udalem się na bal. Hrabina Marignac, jak zwykle, przyjęła mnie bardzo życzliwie. Goscie zabawiali się rozmową, która w końcu musiała przejść na tory spirytystyczno - okultylistyczne, gdyż gospodyni domu należała do typu kobiet, które pasjami lubią sluchać nadzwyczajne historie z dziedziny nadprzyrodzonej. Jedna taka historia wbila mi się w pamięć, i nie mogę o niej zapomnieć. Opowiadała ja jakiś siwy pan drzącym głosem... To była dziwna historia o nieskończonym liście, który... zresztą, powtórzę go w całości: „Mieszkałem wówczas w malej miejscinie francuskiej Grenoble, gdzie prowadzilem skromnie swą kancelarię adwokacką. Miałem jednopiętrowy domek otoczony drzewami, dwóch służacych i wierne go psa, z którym się nigdy nie rozstawałem. Życie płynęło mi spokojnie, bez wstrząśnień, bez zbędcnych cierpień i żalów. Zupelnie przypadkowo po kilku latach pobytu w Grenoble poznałem córkę mego sąsiada, piękną Fanchon, która zaczęła mi swą tkliwością kobiecą i salonową dystynkcją. Poczułem wtedy po raz pierwszy w życiu, że jestem sam jeden na świecie. Że prócz psa nie mam nikogo i pokochałem tę kobietę pierwszą, zmyslową miłością. Zyskałem wzajemność i po pewnym czasie odbył się nasz ślub. Żona moja była kobietą - aniołem. Jej dobroć wprawiala wszystkich w zdumienie, czystość charakteru budziła zazdrość w duszach przyjaciółek a mnie sprawiała niewysłowioną radość. Przenieśliśmy się do Paryża, gdzie życie płynęło nam nadal tym samym try-

bem spokojnie, oparte na wspólnej, bezgranicznej miłości. W Paryżu pochłonięty byłem pracą, cały dzień ślecałem w swym gabinecie nad aktami sądowymi i zdawałem sobie sprawę z tego, że Fanchon prowadzi życie zbyt jednostrajne i monotonne. Wobec tego postanowilem wprowadzic ją w świat i zapraszałem do siebie znajomych studentów, oficerów, artystów, którzy chętnie spędzali czas w naszym towarzystwie. Nigdy nie miałem żadnych powodów do zazdrości. Fanchon kochała tylko mnie jednego i jakkolwiek w stosunku do gosci odnosila się bardzo uprzejmie i życzliwie, mimo to stosunek jej do obcych mężczyzn ograniczał się tylko do obowiązków gospodyni domu. Nikt zresztą ze znajomych nie odważyl się przeslaadować mej żony. Fanchon miała jednak wadę sercową i po pierwszym ataku bardzo niebezpiecznym lekarz polecił jej wyjazd na wies i zabronil wszelkich denerwujacych rozrywek. Po powrocie ze wsi ograniczyliśmy przyjmowanie gosci do kilku najserdeczniejszych; z których najsympatyczniejszym byl mlody malarz Armand Larochette, dawny mój kolega z ławy szkolnej. Fanchon sama wyrazila chęć odseparowania się od ludzi, uczyla się gry na fortepianie i cały dzien poświęcala muzyce. Pewnego wieczoru odwiedzili nas goscie — jakaś para małżeńska z Grenoble. Fanchon byla dnia tego ogromnie zdenerwowana — potem dopiero o tem pomyslałem — i chciała wyjść z salonu, tłumaczac się, iż musi pójść na lekcje muzyki. Zatrzymałem ja jednak w domu i po wizycie odprowadzilem gosci do hotelu. Gdy wrócilem do domu zastałem żonę w swym buduarze, siedząca przy stoliku. Pochylała się nad arkuszem papieru i pisala. Uslyszala mój krok. Odwrócilą się, krzyknęla głośnie, zbłądla i upadla na ziemie... Podniosłem ja szybko i položylem na kanapie. Po chwili przestala oddychać. Atak sercowy položyl ja trupem. Przez dwa dni następnie nie wiem co się ze mną dzialo. Siedzialem przy trupie żony jak drugi trup. Przychodzili różni

Frunze nie lubi rumunów, tęskni do Besarabji i jest przy dobrych nadziejach.

Radjotelegram własny „Republiki”.

Ryga, 21 ultego. Nowy komisarz armii rosyjskiej, Frunze wyglosil wielką mowe do sluchaczy szkoły wojskowej w Moskwie oraz do oficjalnych reprezentantów garnizonu stołecznego. Frunze oswiadczył, iż klamstwem jest jakoby propagował on konieczność wojny z Rumunją. Jako urodzony w Besarabji, nie sympatyzuje on z reżymem, który zapanował w Besarabji i na Bukowinie, od chwili, gdy kraje znajdujące się pod okupacją rumuńskich bagnetów. Nie byłoby rzeczą trudną drogą wojenną załatwić się z bojarami rumuńskimi, ale on, Frunze, przepojony jest skłonnościami pokojowymi istotnie, a nie z obawy przed królewskimi wojskami. Rozwiązanie spornej kwestji musi nastąpić, ale da się to zrobić i na drodze pokojowej.

Berlin, 20 lutego. Agencja Wschodnia. „Vossische Zeitung”, podajac treść przemówienia komisarza wojny, Frunzego, zaopatruje ją w następujące uwagi: Okoliczność, że rząd sowiecki polecil swemu ministrowi wojny wygłosić pokojową mowę polityczną, charakteryzuje kurs obecnej polityki sowieckiej ale nie w tem znaczeniu, jak to przypuszczają autorzy tej mowy. Mowa potwierdza bowiem o, czego nie chcieli by bolszewicy okazać światu wyraźnie, że faktycznym wojskiem sowieckim, przy pomocy którego chcą bolszewicy zdobyć i podbić świat, jest nie armia czerwona, lecz falangi agitatorów, która jest podpora komunistów, działających w Europie, a zarazem podstawa agitacji komunistycznej w Azji i Afryce. Pokojowe expose Frunzego dowodzi, iż Rosja chce sobie zapewnić swobode ruchów dopóty, dopóki nie dojrzeje ruch rewolucyjny, na który sowieci liczą stale i którego się ciągle spodziewają.

Budapeszt będzie uszczęśliwiony.

Radjotelegram własny „Republiki”. Budapeszt, 21 lutego. Rząd węgierski przyjął ofertę zagranicznego konsorcjum, które zaproponowało wybudowanie w Budapeszcie największego w Europie domu gry. Koszty budowy wyniosą 1 milion dolarów, ogółem zaś konsorcjum obowiazuje się w ciągu 15 lat, na które brzmieć ma koncesja, inwestować na Węgrzech 5 milionów dolarów, pozatym zaś zapłacić zgórą za cały czas koncesji rządowi 18 milionów dolarów, licząc miesięcznie po 100 tysięcy. Dalsze rokowania w toku.

Militaryzacja młodzieży czeskiej.

Radjotelegram własny „Republiki”. Praga, 21 lutego. Czeskosłowackie biuro prasowe donosi: Min. obrony narodowej pracuje obecnie nad projektem ustawy o przygotowaniu młodzieży do służby wojskowej. Przygotowanie to mieć będzie miejsce w szkołach po godzinach zwykłych lekcyj i obejmie uczniów od lat 16 do wieku wojskowego. Jest to bardzo charakterystyczny przyczynek do „pokojowych” tendencji czeskich, o których trabi ich zaograniczna propaganda.

ludzie, ścisłali mi ręce. Armand ucałował mnie w twarz i długo plakał. Potem był pogrzeb — i znowu wróciłem sam do mieszkania. Siedziałem cały dzień w pokoju Fanchou. Nie pozwoliłem nic ruszać, wszystkim musiało pozostać na dawnym miejscu. Gdy zbliżyłem się do stolika, znalazłem rozpaczy list. Napisala tylko jedno słowo: — „Mój...” Więcej nie zdążyła. Pewnie chciała napisać list do ojca — myślałem. — „Mój drogi ojciec” — chciała pewno napisać, lecz po pierwszym słowie przyszedł śmiertelny atak. I znowu stanęła mi przed oczyma ta chwila: gdy wszedłem do tego pokoju, a ona przestraszona odwraca się i pada na ziemie... Przeszraszona?... Zaraz... Dlaczego się przestraszyła?... Jeżeli pisała do ojca, dlaczego miała się przestraszyć?... W tej chwili zbudziła się we mnie dzika zazdrość. Przyszło mi na myśl, że list ten mogła nie pisać do ojca. — „Mój kochany” — „Mój jedyny” — do kogo pisała ten list? Godzinami wpatrywałem się w te listery, chcąc z nich wydobyć całą prawdę. Przeszukałem wszystkie szufladki, wstyłki skrytki — nigdzie ani śladu zdrady. Do kogo więc pisała Fanchon ten list? Tego wieczoru siedzialem w drugim pokoju i przez otwarte drzwi patrzałem na biurko w buduarze żony. Ksiezyc oswięcał puste krzesło, stojące przy biurku. Nagle — widzialem wyraźnie — ktoś wszedł do pokoju... Błada postać ko bieca siadła na krzesle przy biurku i wzięla pióro do ręki... Byłem w tej chwili o tyle przytomny że przypominałem sobie słyszane gdzieś zdanie, że martwi ludzie, którzy odchodzą z tego świata w trakcie pewnej czynności, powracają, by dokończyć rozpoczętej roboty... A więc to jest Fanchon?... Poznałem ja odrazu... Miała rozpuszczone włosy i nosila swój ramny szlafroczek... Wszedłem do buduaru i nachyliłem się nad jej ramieniem. Fanchon pisała: — „Mój kochany, jedyny! Czekaleś dziś na mnie na próżno... Mielismy gosci, chcialem wyjść, lecz mąż mi nie pozwolil. Niecierpliwilam się. O siódmej mia-

łam być u ciebie... Cały czas myślałam o tobie... Ciągle powtarzałam sobie słowo, które powiem doróżkarzowi: „Rue Bonaparte 30...” Cóż to za rozkosz powtarzać twój adres... Wyobrażam sobie twój pokój, pełen obrazów. Zamiałem spo czywać w twoich ramionach, miałam siedzieć przy stole i sluchać nudnych opowiadań męża i gosci... Jestem bardzo ostrożna... Możesz być pewien, on się o niczem nie dowie... Dopiero pojutrze będę u ciebie... Kocham cię!.. Mój najdroższy... Pamiętaj o mnie!.. Arnoldzie, mój Arnoldzie!...” Przy tych słowach podniosłem rękę i chciałem nią uderzyć mąż żonę — lecz ręka opadła na puste krzesło. Podniosłem raz jeszcze list... I znowu jedno słowo: „Mój” — było napisane — nic więcej. Nazajutrz udałem się na Rue Bonaparte 30. Na czwartym pięttrze mieszkał mój kolega Armand Saroche. Przypomniałem sobie, że adres ten był mi znany wcześniej. Gdy wszedłem do pokoju, zerwał się z krzesła i zbłądł. — Przeszedłem usprawiedliwić Fanchon — rzekłem. — Pańską żonę?... — Fanchon... — poprawilem — Niestety, nie mogła dotrzymać słowa. Pan ja pewno oczekiwał w dzień jej śmierci o godzinie siódmej — ale ona nie mogła wyjść z domu — mieliśmy gosci. Arnold odrzekł spokojnie: — Tak, ma pan rację... Nie chcę dłużej klamać... W jaki sposób mam panu oddać satysfakcję?... — Nie żadam od pana niczego — odrzekłem — Odpowiedz mi pan tylko na jedno pytanie: czy prawdą jest, że Fanchon miała być u pana w poniedziałek o siódmej wieczorem? Arnold zbłądł jeszcze więcej i odrzekł cicho: — Tak... czekałem na nią... Uśmiechnałem się i wyszedłem. Nie chciałem się z nim pojedynkować. Miałem pięćdziesiąt lat, a on był dwudziestoletnim młodzieńcem. Zasłynał obecnie jako wielki malarz i nie chciałbym, by męczyły go jakieś wspomnienia. Dla mnie największą nagrodą jest fakt, że poznałem jeszcze jeden wielki cud w życiu.

Wiadomości bieżące.

LUTY
23
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Piotra Dam.
 Jutro: Macieja Ap.

Wschód słońca o g. 6.48
 Zachód „ 51
 Wsch. „ o g. 8.49 r.
 Zachód „ w.
 Długość „
 Przybyło „ 2.16

Samochodowa Stacja Benzynowa „NAFTOPOL“
 PLAC WOLNOŚCI 2 — czynna przez całą dobę.

Związki zawodowe domaga ją się przedłużenia wypłat zapomóg dla bezrobotnych

W sali o.k.z.z. odbyła się konferencja z centralnym biurem związków zawodowych w osobach pp. Miłmana i innych przyczem obradowano nad pomocą dla bezrobotnych.

Uchwalono wspólnie zwrócić się do obwodowego funduszu bezrobocia i magistratu w sprawie przedłużenia wypłat zapomóg, oraz w sprawie objęcia wypłatami t. zw. chałupników o ile zatrudniają większą ilość warsztatów. b.

Falszywe pięćdziesięcio groszówki.

Falszywe 50-ciogroszówki puszczo- no w obieg w Krakowie. Odnaczają się one przedewszystkiem tem, że są cieńsze od prawdziwych i odlane z kruche- go metalu, tak, że bez wysiłku złamać je można w ręku. Nadto druga strona z godłem państwa jest znacznie płytsza i gorzej odlana, niż na prawdziwej mone- cie. Rozróżnienie falsyfikatu, którego okaz przełamany na 2 części nam do- starczono, nie przedstawia trudności zembardziej, że barwa falsyfikatu jest znacznie bledsze od prawdziwej mone- ty. Policja powinna zająć się wykryciem gniazda falszerzy.

NARADA W SPRAWIE OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: We wtorek dn. 24 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów konferencja z przedstawicie- lami miast i zainteresowanych sfer finan- sowo-gospodarczych w sprawie urucho- mienia budownictwa domów mieszkal- nych.

FERJE WIELKANOCNE W SZKO- LACH ŚREDNICH.

Ministerstwo oświaty ustaliło, że w szkołach średnich wykłady ukończą się w wielki wtorek przed świętami Wiel- kiejnocy, a nauka rozpocznie się dopiero po niedzieli przewodniej.

Kronika policyjna.

ZATRUCIE GAZEM.

Wczoraj w mieszkaniu własnym przy ul. Andrzeja 32 otrul się przez nieostroż- ność gazem świetlnym Dawid Krymoło- wski, którego pogotowie odwiezło do szpitala w stanie b. ciężkim. b.

TAJEMNICZY SAMOCHÓD

Wczoraj na ulicy Piotrkowskiej przy ul. Narutowicza stał samochód Forda, Dozostawiony zupełnie bez żadnej obsłu- gi i właściciela.

Ponieważ samochód tamował ruch, zajęła się nim policja. (b)

OSZUSTWO.

Zamieszkała przy ulicy Sierakow- skiego 53 Weber zameldow. policji, że przechodząc ulicą zatrzymana została przez nieznaną jej kobietę, która zapro- donowała jej sprzedaż 3 metrów towaru, oświadczając, iż jest z Ozorkowa.

Weber nabyła towar. Po otwarciu okazało się, że towar nie jest wart, kobieta zaś, otrzymawszy gotówkę zbiegła.

Wczoraj poszkodowana przechodząc przez Stary Rynek poznała ową kobietę i doprowadziła do komisariatu, gdzie okazało się, iż jest nią Zofja Tomczak, Brzezińska nr. 66.

Pani R. Brombergowej z powodu zgonu Jej Ojca
B. P.
Gersona Danzingera
 obywatela m. stoł. Warszawy
 wyrażają swoje serdeczne współczucie
Współpracownicy firmy A. Bromberg.

Dentyści kasowi nie chcą strejkować, a mimo to zarząd kasy chorych zamierza ich zredukować.

Odbyło się wspólne posiedzenie le- karzy kasowych oraz dentyстів. Den- tyści przystąpienie do strejku uzależnili od tego czy lekarze poprą ich w razie gdyby kasa chorych przystąpiła do re- dukcji dentyстів.

Ponieważ na taki warunek lekarze nie zgodzili się, dentyści postanowili do strejku nie przystąpić. b.

W kasie chorych jest obecnie 50 den-

tystów którzy leczą ubezpieczonych. Ponieważ zarząd kasy doszedł do prze- konania że leczenie ubezpieczonych u prywatnych dentyстів wypadłoby ta- niej, na najbliższym posiedzeniu kasy znajdzie się sprawa redukcji dentyстів kasowych.

Co do podwyżki to przyznano den- tystom kasowym tę samą podwyżkę ja- ką otrzymają lekarze. b.

P. prezydent Cynarski wprowadza procedurę sądową do magistratu i każe przysięgać świadkom na posiedzeniu komisji dyscyplinarnej.

Niezwykłą sensację wywoła spra- wa posiedzenia komisji dyscyplinarnej przy magistracie, które miało miejsce w ubiegłym tygodniu.

Komisja rozpatrywała sprawę jedne- go z urzędników magistrackich zawie- szonego już od dłuższego czasu w czyn- nościach.

Ponieważ przewodniczący tej ko- misji ławnik Kulamowicz występował w

sprawie tej jako świadek, przewodni- czył p. prezydent Cynarski. Jakież by- ło zdumienie 17 świadków występują- cych w tej sprawie, gdy przewodniczą- cy zaprzysiął ich na krucyfikach według modły sądowej, aczkolwiek procedura ta dozwolona jest tylko w sądzie.

W niezwykłej tej sprawie interwen- jować będą prawdopodobnie przedsta- wiciele sądownictwa. b.

Pracownicy piekarscy otrzymali 10 proc. podwyżkę Czy chleb znów podrożeje?

Jak już donosiliśmy pracownicy pie- karscy zażądali podwyższenia płac o 36 proc., motywując żądanie swem podwyż- szeniem cen chleba i innych przedmio- tów codziennej potrzeby.

W sprawie tej odbyła się wspólna

konferencja między przedstawicielami związku pracowników przemysłu spo- żywczego i majstrów piekarskich, na której doszło do porozumienia i praco- wnikom przyznano 10 proc. podwyżki od 16 lutego. b.

Pan Izaak Krelman, jako strzelec alpejski.

Artysta strzela do swej własnej fotografii w Warszawie.

Pan Izaak Krelman jest artystą tea- tralnym „Centralnego“ w Warszawie przy ul. Leszno nr. 1. Jako taki miał on spo- sobność przekonać się, że mu niezwykle do twarzy w stroju alpejskiego strzelca. Namawiali go znajomi i przyjaciele, by w tem bohaterstwie ubraniemu starał się uwiecznić. Są ludzie, którzy nie boją się własnej fotografii, lecz przeciwnie, na- wet z pewnym upodobaniem poddają się operacji na stawianiu oblicza pod so- czewkę aparatu utrwalającego szlachet- ne rysy dla potomności.

Do tych ludzi należy widocznie pan Izaak Krelman, skoro przebrał się w re- kwizytorni teatralnej za junackiego żoł- nierza i — dla zaostrenia wyglądu wo- jowniczego — z fuzją w ręku podążył do zakładu fotograficznego przy ul. Długiej nr. 28. Nie wiedział jednak świeżo upie- czony baahter, że w „strzelającym kiju“ tkwił ślepy nabój.

Fotograf był zachwycony sposob- nością, jaka nadarzała mu się do spo- rządzenia ciekawego zdjęcia. Ustawił więc artystę w przeróżnych, najbardziej srogich pozach, aż w końcu zdecydował że najsiłniejsze wrażenie na widzach wy- wrze strzelec alpejski w sytuacji, kiedy składa się do strzału z karabinu. Wale- cznie usposobionv pan Izaak, jako rze-

telny aktor tak żywo wczuł się w swo- ją rolę, że płonąc żądzą walki właśnie w tej chwili, kiedy fotograf wymawiał swo- je tradycyjne: raz, dwa, trzy! — nie mógł opanować wzruszenia i pociągnął za cyngiel.

Huknął strzał. Sekunda ciszy, po- czem ogłuszający łomot. Dwa ciała runęły na ziemię, a z niemi, zapewne rów- nież postrzelony, aparat. Pierwszy o- przytomniał fotograf. Sądząc, że ma do czynienia ze strzelającym szaleńcem lub samobójcą, czynnym! czemprowadził do sąsiedniego pokoju, gdzie zamknął się starannie na klucz. Na podłodze pozo- stał, wjąc się w skurczach przerażenia, sprawca nieoczekiwanego wystrzału... bohaterki strzelec alpejski.

Przypadek, jeden z najzłośliwszych, sprowadził, właśnie w tym czasie, pod okna zakładu fotograficznego, posterun- kowego 12-go komisariatu, Edwarda Śliwińskiego. Zaniepokojony tajemni- czym wystrzałem wszedł stróż bezpie-



TEATR MIEJSKI.

Dziś dla TUR i jutro dla związków ro- botniczych po cenach najniższych kapi- talna krotchwila M. Mayo „To moje dziecko“ z pp. Morską, Łapińska, Krot- kem i Zniczem na czele.

W środę i czwartek dla zrzesseń, świetna pełna humoru i wdzięku humo- reska R. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary“. W rolach głównych pp. Dunajewska, Tatarskiwicz, Znicz, Krot- ke, Fabisiak, Mroziński i Wroński.

W piątek premiera znakomitej kome- dii Jerzego Szaniawskiego „Ptak“; reży- seruje p. Nowakowski.

OSTATNI DZIEŃ WIELKIEJ LOTERJI.

Dziś trzeci i ostatni dzień wielkiej lo- terji fantowej na rzecz Ł. Z. T. Ochrony Kobiet w sali „Grand-Kino“.

Cały szereg cennych fantów, jak ma szyna do szycia, meble, srebro i t. p. zo- staną dziś rozlosowane.

Wieczorem przy muzyce odbędzie się dancing, przyczem kupiony los służy ja- ko bilet wejścia.

W styczniu fruwało 69 osób

na linii Gdańsk — Warszawa

Dane statystyczne o dokonanych lo- tach i przewozach na linii cywilnej że- gługi powietrznej Warszawa — Gdańsk w styczniu 1925 r. przedstawiają się następująco:

- 1) dokonano lotów przepisanych i do- datkowych ogółem 44.
- 2) dokonano lotów średnio dziennie 1,1
- 3) płatowce przeleciały ogółem ki- lometrów 15.400,
- 4) średni lot wynosił kilometrów 350,
- 5) przewieziono podróżnych ogó- lem 69,
- 6) na 1 lot przydapa podróżnych średnio 1,5,
- 7) przewieziono ładunków ogółem kłgr. 1.802,
- 8) korespondencji pocztowej prze- wieziono kg. 26,5,
- 9) na lot 1 przypada ładunków i po- czty kg. 41,
- 10) ogólna waga dokonanych prze- wozów w kg. 8.038,5,
- 11) na 1 lot przypada ogólnej wag przewoz. kg. 183,
- 12) regularność lotów była 70 proc.

Polska i Anglja

stoją na jednym poziomie pod względem zapotrzebo- wania papieru.

Radjotelegram własny „Republiki.“

Wiedeń, 22 lutego.

Związek papierni tutejszych opubl- kował ostatnie dane o produkcji i kon- sumpcji papieru w ostatnim roku. Z ze- stawienia wynika, iż na każdego miesz- kańca przypada następująca ilość kon- sumowanego papieru rocznie:

Stany Zjednoczone	29 kilo
Niemcy	27 kilo
Anglja	21 kilo
Polska	21 kilo
Francja	17 kilo
Norwegia	22 kilo
Holandja	20 kilo
Austria	16 kilo
Włochy	7 kilo
Hiszpanja	4 kilo
Rosja	2 kilo

Jak widać z powyższego Polska zna- duje się obecnie w szeregu największych państw, zużywających papier. Jest to tym bardziej pociuszające, iż nie potrzebuje my już olbrzymich ilości papieru na druk bezwartościowych pieniędzy pa- rowych. K.

Czytacie „Express Wieczorny“

Dziś w poniedz. d. 23 b. m.

CYRK A. CINISELLI.

Dziś w poniedz. d. 23 b. m.

dalszy ciąg

dalszy ciąg

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzplł. Polsk. na rok 1925 i nagrodę 5,000 zł.

Dziś walczą 4 pary.

Dziś walczą 4 pary.

I para. Karol Vogt — Wildman (Hamburg) m. świata Budapeszt II para. Bryła Sobieski — Hadschi Weinura (Mistrz Polski, G. Śląsk) Mistrz świata Mandzurja

III para. Gerhard Karsch — Józef Hawliczek (olbrzym z gór Harcu) (mistrz Czechosłowacji) IV para. Leon Pinecki — Salvator Bambulo (mistrz Polski) (mistrz Ameryki Północnej)

pod kierunkiem prof. Arnolda. Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

UWAGA: Przed rozpoczęciem walk defilada wszystkich zapasników.

Zakończenie przedstawienia obowiązuje o godz. 12 w nocy. Komunikacja tramwajowa w kierunku Górnego Rynku i Widzewa zapewniona. Dyrekcja cyrku ogłasza sprzedaż miesięcznych abonamentów na cykl walk francuskich po znacznie niższych cenach.

Co IV-ty los wygrywa

Dziś Ostatni dzień Dziś

1000 cennych fantów

BUFET

Wielkiej Loterii Fantowej

DANCING

w sali „GRAND-KINA“ na rzecz Ł. Ż. T. Ochrony Kobiet. — Początek o 4-ej p. p. — Los służy jako bilet wejścia. — Spieszcie wszyscy.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek 44.

PROGRAM № 6. — Od poniedziałku, dnia 23 b. m. Dla młodzieży dozwolone.

BIBLIJA

Obraz historyczny w 10 aktach. Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,60 gr., III. 0,80 gr. Początek o godz. 6.00 i 8.30 wiecz.

Pierwszy raz w Polsce

Osmi cud świata Wystawa Wembley w Londynie 1924 r.

6 aktów. Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr., III. 0,10 gr. Początek o g. 3 i 4.45 po poł.

Poszukuje się majstra farbiarskiego na towary bawełniane Palacz do parowego kotła i parowej maszyny. Wiadomość Borysza 29 od 9 do 12 rano.

4 pokoje z wszelkimi wygodami w solidnym domu poszukiwane możliwie zaraz. Oferty sub „M. J.“ 624-2

1 lub 2 pokoje z niekrepującym wejściem poszukuje cudzoziemiec. Łaskawe oferty pod „Austriak“ do „Republiki“. 58-2

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł, 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł, 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odsyłanie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnośnikiem do domu 7,50 mes.

Kupimy za gotówkę samochód 4-o lub 6-cio osobowy, kryty, mało używany, zdalny do dalszych codziennych podróży. Reilektujemy tylko na pierwszorzędne marki. Wyczerpujące oferty z podaniem ceny nadsyłać Łódź, ul. Narutowicza 68.

BIURO TECHNICZNE Inż. J. Reicher i S-ka Południowa 28. Tel. 30-00. Koncesjonowane przedsiębiorstwo elektrotechniczne. I. Dział prądów silnych: Instalacje światła i siły. Składy silników elektrycznych, przewodów, żarówek, wszelkich materiałów instalacyjnych, akumulatorów i baterji, najprzedniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, jak to: „Bergmann E. W. A/G Berlin, Stocznia Gdańska „Osram“, „Phillips“, „Kabel S/A, Górnośląska Fabryka kabli i rur izolacyjnych, „El. Fabrik Offenbach a/M.“, „Accumulatoren — Fabrik — Aktiengesellschaft, Berlin“, „NeueElementen Werke A/G, Berlin etc. etc. II. Dział RADIO. Wyłączne przedstawicielstwo światowej fabryki radioaparatów „RADIOSONANZ A/G, Berlin“. Ze składu polecamy najnowocześniejsze typy odbiorników i wzmacniaczy, głośniki, słuchawki „Oslo“, części składowe i akcesoria do budowy stacyj odbiorczych. Budowa anten przez specjalule wyszkolonych radiotechników. III. Dział gumowy. Przedstawicielstwo „Societa Italiana Pirelli, Milano Stock opon, dętek i maszywów samochodowych. Biuro Techniczne, Inż. J. REICHER i S-ka, Tel. 30-00.

Dr. med. BRAUN Potuldnowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w

Dr. W. Łagunowski Gdańska 42 (Długa) Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8.

Dr. med. B. SOMMER przyjm. od 8-1 i 5-8 pnie od 10-11 i 5-6 Chor. skórne dróg mocz, kobiece ul 6 Sierpnia (Benedykta) 16

Dr. I. Silberstrom Zielona 11. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje: 12-2 i 4-8. Niedziela 9-1.

Lekarz-dentysta B. MARKUS-NUSBAUMOWA Piotrkowska 51 Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz 10-2 i 4-7

Sędzia-Komisarz masy upadłości f. „Michał Goldstein“ z mocy art. 476 — 480 K. H. wzywa wierzycieli masy, aby w dniu 24 lutego 1925 r. o godz. 11-ej rano osobiście lub przez pełnomocników stawili się Wydziale Handlowym Sądu Okr. Warszawskiego celem wysłuchania sprawozdania Kuratora i wyboru kandydatów na Syndyków. Warszawa, dnia 19 lutego 1925 r. Za zgodność: Kurator, adw. T. ŁADA. 1748-1

Przyjmuję do haftu ręcznego i maszynowego i także rysowanie — po cenach przystępnych. UWAGA: przyjmuję się uczenie Plac Wolności 6. u Zaurmana.

Kasa ogniotrwała zupełnie nowa do sprzedania Wiadomość Przejazd 46 m. 20 obejrzec można od 2-5 popoł. 616

Ogłoszenia drobne. Kupon i sprzed. Poszukuje się zdolnego akwizytora za prowizją działu maszynowego i reklamowego. Zgłoszenia pod „Energię“ do administracji. 645

Lokale. Poszukuję pokoju bliski tramwaju z oddzielnym wejściem z meblami lub bez mebli oferty Republika pod „Kwartalny czynsz“

Udzielam lekcji gry na mandolinie. Ceny niskie. Sklep kolonijny Ogrodowa 20 od 2-4. 379-2

Udzielam angielskiego i niemieckiego (w domu) (po przystępnych cenach) Oferty Red. „Republiki“ „Przystępna“. 699

Posady. Agenci (tki) energiczni poszukiwani do sprzedaży artykułu bardzo pozytecznego do każdego. Wynagrodzenie 400 zł: Stała posada bardzo łatwy warunek. Kaucja wymagana 200 zł. Zgłoszenia osobiste u pana Kanińskiego w hotelu Savoy w godz. od 9-ej do 12-ej i od 3-ej p. p. do 6-ej wieczór 556-2

Zagubione dokumenty. Zagubiono w sobotę wieczór 1.000 złotych. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić za wynagrodzeniem na ulicy Zawadzka 18. m. 4

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drożne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50